Centralna Komisja Egzaminacyjna

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

Układ graficzny © CKE 2010

WPISUJE ZDAJĄCY

KOD **PESEL**

Miejsce na naklejkę z kodem

dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM ROZSZERZONY

CZERWIEC 2012

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 12 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Wybierz jeden z nich i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

Czas pracy: 180 minut

Liczba punktów do uzyskania: 40

MPO-R1_1P-123

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Temat 1. **Porównaj sposób ukazania dziecięcych przeżyć i doświadczeń we fragmentach utworów Marcela Prousta *W stronę Swanna* i Jerzego Pilcha *Cud czasu ujemnego*. Zwróć uwagę na kreacje bohaterów i sytuacje, w których zostali przedstawieni.**

W STRONĘ SWANNA **(**fragment)

W Combray codziennie pod wieczór, na długo zanim miałem się położyć do łóżka i pędzić bezsenne godziny z dala od matki i babki, sypialnia moja stawała się stałym i bolesnym punktem moich myśli. Aby mnie rozerwać w owe wieczory, gdy miałem minę zbyt żałosną, dano mi latarnię magiczną[1], którą przed obiadem zakładano na lampę. Na kształt dawnych architektów i szklarzy z epoki gotyku, latarnia ta zmieniała nieprzejrzystość ścian w nieuchwytne iryzacje[2], w nadprzyrodzone, wielobarwne zjawy, w których legendy malowały się niby w drgającym i ulotnym witrażu. Ale smutek mój wzrastał jedynie, bo już sama zmiana oświetlenia wystarczała, aby we mnie zniszczyć przyzwyczajenie do mojego pokoju, dzięki któremu to przyzwyczajeniu poza męką chodzenia spać stał mi się on znośny. Teraz nie poznawałem go już, czułem się w nim niespokojny niby w pokoju hotelowym lub w szwajcarskim domku, gdzie bym się znalazł po raz pierwszy, wysiadłszy z pociągu.

Trzęsąc się na swoim koniu Golo[3], pełen okropnych zamiarów, wynurzał się z trójkątnego lasku, pokrywającego aksamitną zielenią zbocze, i posuwał się podskakując ku zamkowi biednej Genowefy Brabanckiej[4]. Zamek ów ścięty był linią krzywą, będącą niczym innym, jak tylko owalem ramy, którą wsuwało się w rowek latarni. Było to skrzydło zamku, przed nim zaś rozciągała się błoń, gdzie marzyła Genowefa, strojna w błękitny pasek. Zamek i błoń były żółte; zanim je jeszcze ujrzałem, znałem ich kolor; wcześniej bowiem niż szkło latarni złocistobrązowy dźwięk nazwy Brabantu objawił mi się nieomylnie. Golo zatrzymywał się chwilę, aby melancholijnie słuchać komentarza czytanego przez moją cioteczną babkę (dla uproszczenia będę nazywał ją ciotką), tak jakby go rozumiał doskonale, dostrajając do objaśnień tekstu swoją pozę z powolnością niepozbawioną majestatu; po czym oddalał się tym samym nierównym krokiem. I nic nie mogło powstrzymać jego powolnej wędrówki. [...]

Niewątpliwie miały dla mnie urok owe lśniące projekcje, które zdawały się wyłaniać z przeszłości Merowingów[5] i snuły dokoła mnie tak dawne odblaski historii. Ale nie umiem powiedzieć, jak nieswojo działało na mnie to wkroczenie tajemnicy i piękności w pokój, który zdołałem wypełnić swoim j a tak, iż nie więcej zwracałem uwagę na niego niż na samego siebie. Skoro ustało zniewalające działanie nawyku, zaczynałem myśleć, czuć – rzeczy tak smutne...

Marcel Proust *W poszukiwaniu straconego czasu*, t. I *W stronę Swanna,* [tłum. Tadeusz Żeleński (Boy)], Warszawa 1979

CUD CZASU UJEMNEGO (fragment)

Cud ponadświetlnej prędkości, cud czasu ujemnego, to był zaledwie wstęp do cudów, powietrzna bieżnia, nadprzyrodzone przęsło łączące Biblię z kinem. Nieraz zresztą obywało się bez panicznego lotu na złamanie karku. Zależało, który ksiądz miał kazanie. [...]

Dziś już zresztą wszystko jedno, rozlegała się końcowa pieśń, Marteczka Katechetka, co jak nikt umiała opowiadać o stworzeniu świata, otwierała drzwi Domu Zborowego[6] i gnaliśmy z Jerzykiem na złamanie karku do kina. „Udziel nam pokoju / W te dni pełne znoju – darliśmy się jak opętani – Duchu Święty oświeć nas, / Drogę do Jezusa wskaż!” –

[1] latarnia magiczna – prosty aparat projekcyjny rzutujący obraz ze szklanych przezroczy.
[2] iryzacja – zjawisko optyczne polegające na powstawaniu tęczowych barw.
[3] Golo – zarządca, który fałszywie oskarżył Genowefę Brabancką o zdradę.
[4] Genowefa Brabancka – legendarna bohaterka żyjąca w V w., święta, patronka Francji i Paryża.
[5] Merowingowie – dynastia panująca w królestwie Franków od V do VIII wieku.
[6] Dom Zborowy (zbór) – dom modlitwy, świątynia protestancka.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

śpiewaliśmy na całe gardła i biegnąc jak szybkobiegacze, ostrożnie nieśliśmy zarazem w sercach kruchą jak płomień nadzieję, iż stary Pilch, bileter i operator w jednej osobie, znów będzie w sztok pijany i zamiast bajek puści coś dla dorosłych. [...]

Byliśmy z Jerzykiem, pomimo szczenięcego wieku żądni prawdziwie męskich przeżyć, cudów z krwi i kości. Gdy operator Pilch (do samobójstwa pozostają mu trzy lata) puszczał w alkoholowym widzie pełnometrażowe fabuły, gdy na ekranie pojawiali się z krwi i kości ludzie – biblijne opowieści ze szkółki niedzielnej nabierały życia. Ach, nie o to idzie, że wyobrażaliśmy sobie na przykład Adama i Ewę w nęcących cielesnościach Burta Lancastera i Giny Lollobrigidy.[7] [...]

Nie o obraz wszak szło, lecz o duszę. Otóż nie tylko biegli w Piśmie ewangelicy wiedzą, że w Księdze Rodzaju o miłości pomiędzy Adamem i Ewą nie ma ani słowa. Oni oczywiście nie mieli specjalnego wyboru, a miłość, co nie ma wyboru, przeważnie jest trudna, ale nawet o tej ewentualnie trudnej miłości nie ma w Biblii mowy. Najpierw był On, Adam, potem była Ona (w raju bezimienna), potem byli razem w niewinności, potem skosztowali zakazanego owocu, stracili niewinność, ale utrata niewinności nie oznaczała zdobycia wiedzy miłosnej (przeciwnie, zaczęli się wstydzić, kochankowie się nie wstydzą), potem zostali wygnani z raju, potem, jak jest powiedziane w rozdziale IV Księgi Rodzaju, „Adam poznał Ewę", i tyle. Zero uczuć w sumie. Uczucia wzajemnej skłonności spływały na karty Biblii z ekranu kina „Marzenie", omyłkowo oświetlonego przez starego Pilcha jakąś zakazaną historią. Bo skoro Adam i Ewa stawali się w naszych głowach podobni na przykład do Burta Lancastera i Giny Lollobrigidy, musieli się też oni, podobnie jak ich na wskroś przypadkowe i być może nawet karygodne aktorskie wcielenia, tak samo mieć ku sobie.

Nawet jeśli stary Pilch puszczał jakąś ruską ramotę wojenną albo powojenną (np. *Odzyskane szczęście* Pudowkina), to i tam przeważnie bywały jakieś wątki romansowe, i chociaż Wasyl i Masza to nie było to, co Burt i Gina, jednak i ta socrealistyczna para miała w sobie coś z Adama i Ewy, też coś od prarodziców brała i też im coś dawała. Co? Myśmy z Jerzykiem Cieślarem tego nie wiedzieli, myśmy nie wiedzieli nawet, że nasz szaleńczy bieg z Domu Zborowego do kina „Marzenie" był też w pewnym momencie biegiem od miłosnego abstraktu do miłosnego konkretu, od biblijnej Agape[8] do kinematograficznego Erosa. Niby skąd mieliśmy o tym wiedzieć? W księgach biblijnych, cośmy je wtedy w niedzielne przedpołudnia przerabiali, nie było o tym mowy i Katechetka Marteczka tym bardziej na ten temat nie puszczała pary. Listy apostoła Pawła mieliśmy dopiero za ładnych parę lat, na nauce konfirmacyjnej studiować.

Jerzy Pilch, *Cud czasu ujemnego*, z tomu: *Bezpowrotnie utracona leworęczność*, Warszawa 2008

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

[7] Burt Lancaster, Gina Lollobrigida – gwiazdy kina II połowy XX wieku.
[8] Agape – miłość niebiańska, bezwarunkowa miłość Boga do człowieka.

Temat 2. **Wyjaśnij, w jaki sposób Marcin Świetlicki w wierszu *Ładnienie* kreuje obraz końca świata. W interpretacji wykorzystaj konteksty literackie.**

ŁADNIENIE

Ładny dzień,
żebym spacerowała.
Ładne światło,
bym ciebie lepiej widział.
Ładny dzień
nam dzisiaj Bozia dała.
Ładny finał.
Ładny finał.

Najpierw się
pojawi ranka na mej dłoni.
Tak jak zawsze
wszystko jest przeze mnie.
Potem cień
na chwilę przetnie słońce.
I jeszcze jaśniej będzie.
I jeszcze boleśniej.

Ładnie tu.
Ładnie tu u Pana.
Niby zima,
a słońce mocne pełznie.
Ładnie tu.
Ładnie tu u Pana.
Ładny finał.
Ładny finał.

Padnie blask.
Zaświeci złodziejowi w oczy.
Padnie blask.
A pijakowi pęknie szklanka.
Zboczeniec z drogi zboczy.
Padnie blask.
Księdzu rozedrze się sutanna.

Ładny dzień,
żebym spacerowała.
Ładne światło,
bym ciebie lepiej widział.
Ładny dzień
nam dzisiaj Bozia dała.
Ładny finał.
Ładny finał.

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Ładnie tu.
Słońce się rozpada.
Popiół lśniący
na ziemię spada.
Noc jest lśniąca.
Ładnie tu u Pana.
Bestie rządzą.
Bestie rządzą.

Ładnie tu.
Bestie są dwugłowe,
dwujęzyczne
i podwójnie płciowe.
Mnożą się
i pożerają owoce żywota swojego.
A potem wzajem
pożerają się.

Ładnie tu
i nawet bestii już tu nie ma.
Mrok zanika.
Przepaść się rozwiera.
Próżnia.
Przepaść.
Próżnia spada w przepaść.
W przepaść bez dna.
Przepaść bez dna.

Ładny dzień,
żebym spacerowała.
Ładne światło,
bym ciebie lepiej widział.
Ładny dzień
nam dzisiaj Bozia dała.
Ładny finał.
Ładny finał.

Ładnie tu.
Ładnie tu u Pana.
A będzie jeszcze ładniej.
Jeszcze jaśniej będzie.

Potem urodzisz słońce.
Potem urodzisz perłę.

Marcin Świetlicki, *Ładnienie*, [w:] *Czynny do odwołania,* Wołowiec 2001

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

WYPRACOWANIE

na temat nr .....

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)

Więcej arkuszy znajdziesz na stronie: arkusze.pl